



Dziennik Grodziski

Nr 36/06 (36)

JEDYNA V-ŚWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

Str. 1 – Flesz
Str. 1/2 – Oko w oko z...
Str. 3 – Grom z jasnego nieba (odc. 26)

MINAŁ DZIĘĆ

Do redaktora naczelnego Dziennika przyszedł reżyser... przepraszam – rzecznik SPD i poprosił o udzielenie wywiadu dla reaktywowanej Gazety Wybiórczej. Nasz Red. Nacz. odmówił. Tematem wywiadu miała być propozycja łapówkarska, w której głównym bohaterem był markiz Czekański. Sprawa była znana także jako “faksymil Czekańskiego” lub “sprawa 2500”. Naczelny zapytany o przyczyny odmowy stwierdził: *“Nie będę więcej mówił o tej propozycji łapówkarskiej. Wystarczająco o tej propozycji łapówkarskiej napisałem na liście dyskusyjnej. Żadnego więcej słowa o propozycji łapówkarskiej. Chyba że o tą propozycję łapówkarską spyta prokurator.”*

...

Hrabia Szpunar ponownie zareklamował na liście dyskusyjnej swoją knajpę. Tym razem “zapomniał” wpisać [reklama] w temacie listu.

...

W poniedziałek rozpocznie się I Kongres Członków Sarmackiej Partii Demokratycznej. Na zebraniach omawiane będą kwestie wprowadzenia ewentualnych zmian do Programu SPD i Statutu. Statut partii został przez sąd zarejestrowany kilkanaście godzin temu.

...

Książę Peter Nicholas jest przy nadziei. Ma nadzieję, że jakoś to będzie. Jak mawiał Dobry Wojak Szwejk: *“Jeszcze nigdy tak nie było, żeby jakoś nie było.”*

Redaktor Naczelny
markiz@kowalczykowski.net

Druh Winnicki – stopień wywiadowca
sami-hypia@tlen.pl

Literat hrabia Nowicki
jagoo@post.pl

Oko w oko z Juliuszem Cezarem

Dziennik Grodziski: *<wyjmuje długopis z bursztynem>* Czy wciąż kochasz v-tatusia?

Juliusz Cezar: To już? Tak od razu? Nie będzie nawet 'dzień dobry'?

DG: *<wyjmuje notatniczek firmowy “XI Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Wandejskiego Sadownictwa”>* Nie, nie będzie. To nie magazyn Puder, to poważna gazeta jest. Czy wciąż kochasz v-tatusia?

JC: Może niekoniecznie Kocham. Ale bardzo lubię i szanuję, niestety bez odwzajemnienia. Ostatnimi czasy Robert zaczął w stosunku do mnie używać formy per „Pan” i jakoś tak niemiło się do mnie odnosi. Zupełnie nie rozumiem dlaczego, przecież jeszcze całkiem niedawno byliśmy wesołą v-rodzinką.

DG: Może dlatego, że Syn chce przerosnąć Ojca? Dostrzegasz tu jakiś wątek frojdowski?

JC: Nie sądzę. Po prostu chciałbym wpłynąć na rozwój Księstwa Sarmacji. Jestem w końcu patriotą, tak jak i tatuś (chyba). Nie założyłem partii po to, by czuć wyższość nad Robertem.

DG: A po co założyłeś partię? Nie było dla Ciebie miejsca w już istniejących?

JC: Oczywiście, że było. Nie odpowiadało mi jednak towarzystwo. Np. gdy byłem w swojej pierwszej żyćciu partii - SRM Koronie, drgawki mnie brały. Tam się nic nie działo. Nudy. W SdKS natomiast był Łaski i Rogowski, którzy potrafią doprowadzić człowieka do nerwicy. WL rozwiązałem w porozumieniu z pozostałymi członkami sam, ponieważ nie widziałem już dla niej ratunku. Natomiast do NZM nie należę dlatego, że po moim powrocie do Sarmacji chciałem być znów niezależny od widzimisię RCA.

DG: Dlaczego odszedłeś z Sarmacji? I dlaczego wróciłeś?

JC: Dużą rolę odegrał tu typowy dla młodego człowieka nierozsądek, zmieszany z różnymi problemami w świecie realnym. Ku mojemu nieszczęściu, skumulowały się one podczas jednego wieczoru, w którym straciłem ochotę na cokolwiek. Między innymi na Sarmację. Gdy jednak zrozumiałem swój błąd, powróciłem i postanowiłem, że więcej czegoś takiego nie zrobię. Od ciągłego odchodzenia i wracania jest RCA, a nie ja. I jemu tę rozrywkę zostawię.

Ldb Sllf



Dziennik Grodziski

Nr 36/06 (36)

JEDYNA V-ŚWIATOWA GAZETA UKAZUJĄCA SIĘ CODZIENNIE

Za ćwierć liberta

Oko w oko c.d.

DG: Wszedłem sobie na uroczą stronę Waszej partii i zacząłem czytać program. W punkcie pierwszym widzę (w skrócie): to fajnie że rządzi Książę, to fajnie że mamy Izbę Senatorską, gdzie zasiadają pasowani pankowie poza jakimkolwiek wpływem Ludu... Zapytuję się: gdzie do jasnego wafla jest w tym programie demokracja? Czym właściwie SPD odróżnia się od klikli gellońsko-systemowej spod czarnego ptasiora NZM?

JC: Monarchia Konstytucyjna jest ustrojem w pełni demokratycznym. Nie jesteście rzy za usunięciem urzędu Księcia, a jedynie za zmniejszeniem zakresu jego obowiązków i oddaniem go posłom, będącym przedstawicielami ludu. Proszę pamiętać - jesteśmy za demokracją, ale z zachowaniem monarchistycznych tradycji.

DG: A pasowani pankowie, których nikt nie wybiera? Chcecie likwidacji Izby Senatorskiej? A jeśli nie, do wafla, dlaczego?

JC: Nie jesteśmy za likwidacją Izby Senatorskiej. Podczas istnienia Księstwa Sarmacji, Izbę Poselską Sejmu nieraz zajmowali mało inteligentni posłowie, których namiętnością było wprowadzanie zbędnych ustaw i poprawek. Senatorzy niejednokrotnie takich głupot nie przepuszczali, strzegąc, by Księstwo się nam najwycyzajniej w świecie nie rozpadło. Można więc z tego wysnuć wnioski, że IS tylko strzeże poczynań IP. I tak jest dobrze.

DG: Zdefiniuj proszę zasadnicze różnice dzielące Was z NZM. Bo w wypowiedzi Roberta, który zarzuca Wam wzorowanie się na ich programie widzę wiele racji.

JC: Nie chcemy wprowadzenia głosów ważonych, nie jesteśmy tak egoistycznie nastawieni wobec innych państw wirtualnych (np. dzisiejsza wypowiedź Roberta: "(...) jaką korzyść dla Księstwa Sarmacji przyniesie wspólna promocja z innymi państwami wirtualnymi?"). Jesteśmy za wspieraniem prowincji - a co za tym idzie, za przywróceniem federalnej formy państwa. Nasz program ma kilka bardzo podobnych do poglądów NZM punktów - a to dlatego, że są one wg nas warte wprowadzenia. To, że jesteśmy przeciwni NZM jako partii, nie oznacza, że uznajemy wszystko co z nim związane za złe.

DG: Dlaczego z dwóch Mateuszów to Cezar powinien zostać kanclerzem, a nie Bartkowiak, mimo że wiadomo powszechnie, że Mateusz - wajchę przełoż?

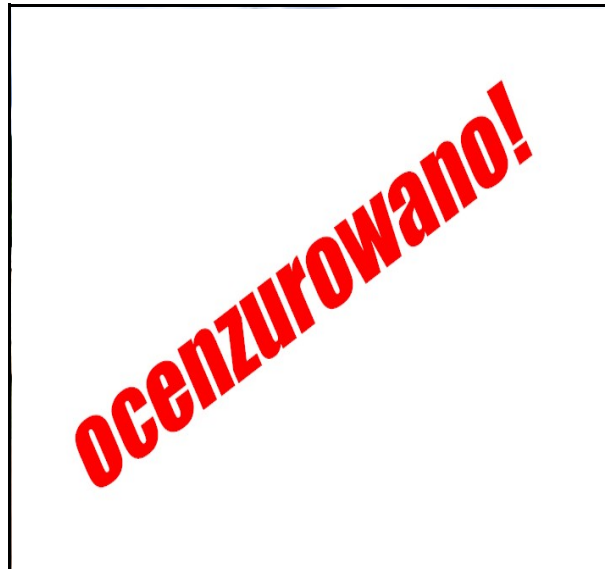
JC: Należy jednak wiedzieć, w którą stronę przełożyć wajchę.

DG: I ostatnie, łatwe pytanie. Który z polityków v-świata jest najprzystojniejszy i ogólnie najwspanialszy, że aż chciałbyś go poślubić?

JC: Filip von Schwaben.

DG: Fak.

JC: Nie no, żartuję. Oczywiście, to Mandragor Winnicki jest najprzystojniejszy. Choć chciałbym go poślubić, ponieważ jestem heteroseksualnej orientacji.



Rozmawiał: **Bogdan Stalinowski**

ŁUKASZ HRABIA NOWICKI

GROM Z JASNEGO NIEBA

ODCINEK 26

- No właśnie! No i co, wiesz już coś?
- Nic właśnie nie wiem – rozpoczęłam zwierzenia. Dokładnie tego trzeba było i dla niej i dla mnie. Ona faknęła plotek i wieści, a ja chciałam się wygadać.

Po czterech godzinach opowieści i okrzyków zmieszanych z zastuchaniem, doszliśmy do wniosku, że robi nam się nieco zimno. Włączyłam piecyk gazowy i zmieniliśmy temat na ten, nomen omen, najbardziej palący.

- Jak ja mam tu mieszkać? – wzruszyłam ramionami – okna na parterze wytłuczone, drzwi wyłamane...

- A oni co, nic?

- Policja twierdzi, że to Centralne Biuro Śledcze i z nimi mam gadać. A tam nikt nie chce ze mną gadać i w ogóle źle mnie traktują.

- Ale coś wymyśliłaś?

- Oczywiście, że wymyśliłam – jęknęłam – zamówiłam firmę, żeby wstawili mi okna i drzwi. Ale ta jedna noc jest mi bardzo nie na rękę, powiem ci prawdę – trochę boję się spać w domu, do którego każdy może wejść.

- No to przecież przenocuj u mnie! – wykrzyknęła moja kochana, najcudowniejsza i najwspanialsza przyjaciółka.

- To rozwiązuje sprawę tylko częściowo, nie przeszukiwałam domu, ale policja też nie, przynajmniej z tego co wiem. A tutaj mogą cały czas być te dane co to... – zreflektowałam się nieco – ważne akta, które miał Paweł – dokończyłam dyplomatycznie.

- Zadzwoń do tego kumpla Pawła, niech posprawdza, poczyta, może zabierze – Ewelina wytrząsała rękawy pełne pomysłów.

- Ten jego kumpel, a dla ścisłości szef, też siedzi – powiedziałam smętnie.

- Cholera... – rękawy nie były tak długie jak sądziłam. Ale zaraz się wydłużyły – to może przenocujemy tutaj razem? Może poprosić agencję ochrony, żeby ktoś nam towarzyszył?

- Pomysł sam w sobie dobry... – toczyłam lekką walkę wewnętrzną.

- No to co się martwisz? Robimy to?

- Dobra, zadzwoń do siebie do domu, niech się nie niepokoją.

- Nie mam po co dzwonić – Ewelina smętnie zwiesiła głowę.

- No nie mów? To samo?

Ewelina w milczeniu pokiwała głową. Sprawa wcale nie była tajemnicza, co najwyżej wstydliva. No, pomijając całkowicie przykrości i niedogodności jakie z tego wynikały. Jej mąż miał tylko dwa stany ducha. Albo był trzeźwy i pracował nad jakimiś patentami i innymi wynalazkami, albo był pijany i całkowicie nieobecny. Ciałem i duchem. Nie zazdrościłam i po cichu cieszyłam się, że Pawełek jest jego idealnym przeciwieństwem. No, może z nieznacznymi skazami, ale całkowicie do przyjęcia.

Sięgnęłam po papierosy. No tak, ostatni poszedł z dymem dziesięć minut temu.

- Skoczę po papierosy – powiedziałam.

- To może ja pojedę? – zaoferowała się Ewelina.

- Coś ty, to ledwie za rogiem!

- A nie możesz sobie przywołać a potem oddać pieniądze?

- I co im powiem jutro? Ukradłam wam wczoraj paczkę fajek, sorry, tutaj płacę?

- Niekoniecznie, mogłabyś kupić nową paczkę a potem ją odesłać.

- A idź, nie mam co robić, zresztą odrobina świeżego powietrza dobrze mi zrobi.

- Odnoszę wrażenie, że odrobinę zapewniła ci policja?

Machnęłam ręką i wybiegłam z domu. Do sklepu rzeczywiście miałam blisko. A i to tylko dlatego, że było późno. Gdyby było wcześniej, miałabym bardzo blisko. Gorzej było z zaopatrzeniem, no ale papierosy wszędzie można kupić. Po przeczekaniu skromnej kolejki i zakupieniu odpowiedniej ilości paliwa toksycznego, ruszyłam do domu.

Dochodziłam właśnie do rogu, gdy usłyszałam potworny pisk opon. Przyspieszyłam nieco i zobaczyłam jak dwóch facetów ciągnie Ewelinę! Z jakiegoś czarnego samochodu wyciągnęły się do niej ręce i całe to kłębowisko zniknęło w środku. Rozległ się kolejny pisk i samochód ruszył wypuszczając chmary spalin z rury wydechowej. Zmartwiałam. Papierosy wypadły mi na chodnik. Odruchowo je podniosłam. Nic nie rozumiałam. Zrobiłam dwa kroki do przodu, oparłam się o siatkę. Ewelina? Dokąd ona pojechała? Ale przecież... Wreszcie to do mnie dotarło. Ktoś porwał Ewelinę. Ale dlaczego, do diabła? Sięgnęłam szybko po telefon i wystukałam numer alarmowy.